Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 221 | Kraków, sobota 29 września 1934 | Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5

Telefon Redakcji 103-96

Telefon Administracji 103-10

Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie złotych 3·50

Zagranicą 6 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

TOWARZYSZE! ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY KRAKOWSKI DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Czy o „lewicowość" walka?

Gdy przed kilku tygodniami niektóre organa sanacyjne ogłosiły hasło „twarzą do wsi", zrozumiano to jako dążenie do pozyskania opornej wobec sanacji wsi zapomocą udogodnień natury gospodarczej. Zdawało się, że hasło to stanie się aktualne wobec tego, że do rządu weszli dwaj ministrowie, którym z dawniejszych czasów pozostała marka lewicowa.

Istotnie zaczęła się robota, która wyglądała na wzmocnienie w sanacji elementu lewicowego — zaczęła się walka z konserwatystami. Skorzystano z okazji Żyrardowa, aby skompromitować konserwatystów; wzywano ich od ciarów, wołano o pozbycie się tej kuli u nogi.

I znowu zdawało się, że to wołanie nie pozostanie głosem wołającego na puszczy. Jakkolwiek jest, co za przyczyny mogły tu działać — faktem jest, że ręka sprawiedliwości trafiła na konserwatystów, nie cofając się przed ich najwyższemi nazwiskami. Rzecz prosta, że konserwatyści bronili się, ale w swoisty sposób: prosili, przekonywali, wprost upokarzali się, ostatnio zaczęli malować niebezpieczeństwo endeckie na wypadek odtrącenia ich od tzw. współpracy z rządem.

Jaki w rzeczywistości wzięła obrót ta walka, czy ktoś zwyciężył i czy są wogóle zwycięzcy? Na zewnątrz widać tylko jedno: robi się „czystkę", ale to nie wyczerpuje istoty walki ani jej głębszego sensu. O co chodzi tym heroldom lewicowości? W każdym razie najmniej o ideowość. Są wśród tych heroldów ludzie o lewicowych, nawet o radykalnych przekonaniach, ale te same przez się i w dążeniu do ich zrealizowania odgrywają najmniejszą rolę. Tu chodzi o coś bardziej realnego: można w życiu prywatnem, nawet na łamach gazety, którą się dysponuje, być radykalnym, ale grunt jest: utrzymać się przy wpływach, które wynikają z tzw. współpracy z rządem. A że wpływy te są poważnie zagrożone, że może to łatwo znaleść wyraz w przyszłych wyborach — czegoż to nie robi się, aby pozostać przy tak miłej sytuacji, w jakiej sanacja znalazła się po wyborach w r. 1930?

Okazuje się jednak, że porwali się na walkę cięższą aniżeli sobie wyobrażali. Chcieli wywalić konserwatystów jako zewnętrzny dowód „kursu lewicowego" — ci jednak znaleźli potężne oparcie w p. Sławku tak, że walka zaczęła zamieniać się w pojedynek między — powiedzmy — lewem skrzydłem BB a jego prezesem. P. Sławek okazuje się, że nie jest niewdzięcznikiem i że nie wyrzeka się swego dziecka. Wszak on — mniejsza o to, z czyjego nakazu czy inspiracji — wprowadził konserwatystów do sanacji; on był „ojcem chrzestnym" Nieświeża i Dzikowa, spełniając naturalnie tę funkcję per procuram — miałżeby wyrzec się owoców swej pracy i poświęcić nowopozyskanych dla ludzi, którzy za żadną cenę nie porzucą sanacji, ponieważ nie mają ochoty popełnić samobójstwa politycznego?

W ten sposób groźna „walka o lewicowość" przeistoczyła się w walkę personalną, w której — jak dotychczas — p. Sławek jest górą. Nie znaczy to wcale, że wyrzeczono się myśli i zabiegów o dalsze wyskubywanie po kilku ludzi z szeregów głównie Stronnictwa ludowego — nie, tego p. Sławek nie zrobi, choćby ze względu na swe dziecko: na konstytucję, której on jeden chyba jeszcze nie porzucił. Ale walka o lewicowość jest skończoną; skończyła się przegraną dla jej głosicieli. Jeszcze kilka ofiar rzuci im się na ostatnią ucztę, ale to nie zmieni faktu: kurs pozostanie tensam. Bo i poco go zmieniać, kiedy tylu ludziom dobrze z nimi?

Na sposoby biorą się

Sprawa deficytu budżetowego nie daje przecież spokojnie spać odpowiedzialnym czynnikom. Wobec zapewnień p. premjera, że deficyt musi zniknąć, robi się — w przewidywaniu, iż to są marzenia — tymczasem co innego: szuka się pieniędzy na pokrycie deficytu.

Szukanie to nie jest wcale trudne, gdyż niema wielkiego wyboru. Jest tylko jeden środek otrzymania pieniędzy: pożyczka wewnętrzna pod jakąkolwiek nazwą. Czy będzie to znowu pożyczka narodowa, czy bony skarbowe, czy dziwaczny pomysł „renty dożywotniej", która ściągnęłaby do kasy państwowej pieniądze rezerwowe ubezpieczalni społecznych — efekt byłby ten sam: zdobyłoby jakieś środki na wegetację do — przyszłego deficytu. Dziś już duma przebijająca się ze słów wypowiedzianych 1 sierpnia znacznie zmalała; dziś nie mówi się już o przywróceniu równowagi własnemi środkami, lecz dyskutuje się taki czy inny rodzaj „operacji kredytowej".

Ileż to już takich operacyj było! Było powiększenie ilości bilonu zapomocą prostego rozporządzenia, było podwojenie bezprocentowego kredytu w Banku Polskim, były bilety skarbowe i bony inwestycyjne, była ostatnia pożyczka narodowa z wcale pięknym wynikiem. I do czego to doprowadziło? Deficyt rósł i rósł, wyczerpano wszystkie oryginalne pomysły, teraz robi się plagjat. Jak długo można to robić?

Obecna pora dojrzewania budżetu w biurach ministerjalnych jest najodpowiedniejszą do zdecydowania się na radykalny środek. Gdy preliminarz wejdzie do Sejmu, będzie już zapóźno — większość nie zechce narażać swego prestiżu przez zejście z wysokści, którą określono jako minimum egzystencji.

Dużo huku, mało dymu

Pamiętamy jeszcze, jaki huk zrobiono z okazji mowy p. Becka, że Polska żąda rozciągnięcia traktatów mniejszościowych na wszystkie państwa, a dopóki to się nie stanie, Polska uważa się za zwolnioną od nałożonych na nią temi traktatami obowiązków i nie weźmie udziału w żadnej rozprawie mniejszościowej przeciw niej skierowanej. Mowa ta dała też sanacji okazję do urządzenia w różnych miastach Polski „spontanicznych" manifestacji.

Po tym wysokim tenorze nastąpił śpiew dyszkantem. Gdy wniosek polski pojawił się na komisji politycznej Ligi Narodów, okazało się, że nikt — nawet jego zwolennicy — nie są nim zachwyceni — zadowolone były właściwie tylko Węgry, jednak nie z rzeczy samej, lecz z faktu, że była to nowa próba rewizji traktatów wogóle. Szczególnie nieprzyjaźnie wystąpiły przeciw wnioskowi wielkie mocarstwa — rezultat był z góry do przewidzenia: wniosek nie uzyska wymaganej jednomyślności. Nie było innego wyjścia, jak wniosek wycofać i to zrobił p. Raczyński.

Teraz sprawa ta znalazła swój finał. Na Zgromadzeniu Ligi referowano wniosek polski, ale bez żadnych konkluzji, ponieważ nie przewidywano głosowania. Ograniczono się do przedstawienia przebiegu sprawy i na tem zamknięto księgę jej dziejów. Czy zostanie ona przy bardziej sprzyjających okolicznościach wznowioną — kto może to przewidzieć? Raczej przewidują, że wielkie mocarstwa nigdy nie zgodzą się na poddanie się procedurze mniejszościowej i to grubo zmniejsza szanse, aby wniosek polski kiedykolwiek znów pojawił się na widowni.

Co wszystko nie zmienia faktu, że — wedle doniesień — panu Beckowi za powrotem do kraju ma być urządzone uroczyste przyjęcie.

—ooo—

Przedłużenie moratorjum dla długów hipotecznych

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 27 bm. uchwaliła projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, na mocy którego zostają odroczone spłaty wierzytelności hipotecznych do 1 października 1935 roku.

Rozporządzenie to oznacza przedłużenie istniejącego już na podstawie ustawy z 29 marca 1933 r. moratorjum dla długów hipotecznych na dalszy rok.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
SPIESZCIE Z POMOCĄ POWODZIANOM!

Potrzebna jest szczerość!...

Na marginesie „jednolitego frontu"

Jak wiadomo, od pewnego, niezbyt dawnego, czasu komuniści z naciskiem znowu wysuwają hasło „jednolitego frontu". Wydawnictwa ich pełne są propozycyj i kombinacyj na ten temat. Wskazują na Francję, gdzie „jednolity front" między socjalistami a komunistami został już utworzony (natomiast między Zw. Zawodowem obu kierunków —nie) Wskazują na Austrję (ale tam socjaliści poczynili **zastrzeżenia**).

„Jednolity front" jest jak wiadomo starem **hasłem** komunistycznem. Ale zawsze był pojmowany jako **MANEWR**, — zmierzający do oderwania mas od partji socjalistycznej. Stąd hasło tworzenia jednolitego frontu" „od dołu", przeciwko „zdradzieckim przywódcom" i t. d. Inaczej być nie mogło — wszak obowiązujący do dziś dnia program „Kominternu" z roku 1928 uważa socjalną demokrację za „wierzchołki" klasy robotniczej, „przekupione" przez burżuazję, i z naciskiem poleca w wielu ustępach rozbijanie i niszczenie tej „niezmiernie szkodliwej" partji, będącej główną przeszkodą dla zwycięstwa proletarjatu.

W ostatnich miesiącach coś się zmieniło. Powiały pono jakieś nowe prądy, otrzymano jakieś nowe dyrektywy. We Francji dla walki z wojną i z faszyzmem komuniści zawierają sojusz z socjalną demokracją — tą samą, która (według obowiązującej teorji „socjal - faszystowskiej") przygotowuje wraz z burżuazją marsz na Rosję Sowiecką, broni burżuazji jako jej najwierniejsza gwardja i stoi na gruncie demokracji, a wiadomo przecież, że demokracja jest właśnie najpodlejszą zdradą mas pracujących..

Te nowe prądy, idące od miarodajnej dla „Kominternu" władzy moskiewskiej, są niewątpliwie związane z trudną sytuacją, w jakiej znajduje się Z. S. S. R., zagrożony przez Japonję i przez Hitlera. Sojusz z Francją, konieczny dla obrony zachodniej granicy Z. S. S. R., powoduje także nowe prądy w „Kominternie", Stąd doszło do tego, że przy wyborach kantonalnych we Francji komuniści zamierzają głosować nietylko (w wyborach ściślejszych) na socjalistów, ale nawet na — burżuazyjnych radykałów jeśli tylko zadeklarują się za niem (oczywiście nielegalnej) socjalnej program „Kominternu" na rozkaz Moskwy poleciał „k'czortu".

Chodzi więc teraz o to, czy nowe **objektywne** warunki istotnie spowodowały podstawową zmianę w polityce „Kominternu" i czy **subjektywnie** nowe metody i zamiary są szczere? Pozatem także o to, czy te ewentualnie szczere zamiary są szczere **wszędzie** — bo np. w organie zwolennika „jednolitego frontu" tow. Dana („Soc. Wiestnik") czytamy w korespondencji z Rygi, że mimo szalonych represyj faszystowskich, spadających na socjalistów, komuniści zajmują się przedewszystkiem zwalczaniem (oczywiście nielegalnej) socjalnej demokracji, chociaż stoi ona na stanowisku rewolucyjnym.

Nie są to takie proste pytania i odpowiedzi jakby się komu zdawało.

Ażeby uprzytomnić sobie **Mentalność** (sposób myślenia i odczuwania) polskich komunistów, weźmiemy do ręki jeden z ostatnich dokumentów, ujawniających całokształt taktycznych zapatrywań polskiego komunizmu. Przed nami wydana w Moskwie przed kilku miesiącami po polsku broszura **„KPP. w walce z wojną, faszyzmem i atakiem kapitału"**. Są to przemówienia wygłoszone na XIII plenum Egzekutywy „Kominternu" przez trzech znanych przywódców KPP. — **Leńskiego, Próchniaka i Henrykowskiego.** Mowy rzeczywiście warte przeczytania. Dowiemy się z nich wielu ciekawych rzeczy o zamiarach KPP. w sprawie jednolitego frontu. Stenogram ów wskazuje, iż wielcy przywódcy „Kominternu" jak Łozowskij, Manuilskij w rzucanych uwagach zsolidaryzowali się z wywodami polskich mówców, zaś „długotrwałe oklaski" nagrodziły ich wynurzenia.

O „jednolitym froncie" mówili ci mówcy dużo, zwłaszcza Leński. A krótkim sensem tych wywodów było zastanawianie się nad tem, **jak to najlepiej przy pomocy „jednolitego frontu" rozbić i zniszczyć PPS...**

Posłuchajmy. Leński ubolewa, że „w większości krajów **tempo rozkładu** Socjal- faszyzmu nie odpowiada ani napięciu sytuacji ani wzrastającej rewolucyjnej aktywności mas, ani wreszcie radykalizacji dołów tych partji". Cóż więc czynić? Oczywiście, należy obmyśleć sposób przeprowadzenia masowych rozłamów socjalnej demokracji za pomocą jakichś nowych sposobów i sposobików. Leński powiada (str. 18)

„Odrywanie się poszczególnych grup *nie może zastąpić masowych rozłamów*, dla których istnieją wielkie możliwości. Rozkład II Międzynarodówki nie odbędzie się automatycznie, samorzutnie, *bez naszej uporczywej pracy*".

Wskazówka jasna: Trzeba zorganizować wielką „pracę", ażeby przeprowadzić „masowe rozłamy" wśród socjalnej demokracji. Ale jak to uczynić? Recepta stara — trzeba znów bez przerwy dniem i nocą **demaskować** i demaskować tych przeklętych socjal - faszystów.

„Główną przyczyną zbyt wolnego tempa odchodzenia mas od socjal - faszyzmu, przy bardzo sprzyjających warunkach objektywnych, jest *niedostateczne, mało konkretne demaskowanie socjal - faszystów*".

To „demaskowanie" jest tembardziej konieczne, że czego właściwie chce P. P. S.? Otóż (pokazuje się u Leńskiego) o niczem innem PPS. nie marzy, jeno **o dyktaturze faszystowskiej w celu zdławienia rewolucji** (str. 19)

„Rezolucja październikowa Rady Naczelnej PPS ujawnia kontr - rewolucyjną treść socjal - faszystowskiego hasła władzy, oznaczającego w rzeczywistości *odmianę dyktatury faszystowskiej, urzeczywistnianej rękami socjalfaszystów w celu zdławienia sił rewolucyjnych*".

Teraz widzimy dobrze, dlaczego trzeba zniszczyć PPS! Według Leńskiego, najlepszym sposobem zniszczenia jest właśnie — **taktyka „jednolitego frontu"**. Łatwo pojąć, że niema tu mowy o **szczerym** jednolitym froncie — jakiż może być wspólny szczery front z takiemi faszystami i kontr - rewolucjonistami? Chodzi poprostu o sztuczkę, o fintę w celu złamania partji. Leński powiada (str. 20):

„*W celu przyspieszenia tempa rozkładu Socjalnej Demokracji niezbędne jest uporczywe, systematyczne rozwijanie jednolitego frontu proletarjackiego* nietylko w poszczególnych krajach, ale i w skali międzynarodowej".

Wszystko jest jasne. „Jednolity front" nie ma być — broń Boże! — rzeczywiście szczerym jednolitym frontem, **lecz wybiegiem wojennym** przeciwko „socjal - faszystom". O tem Leński pisze obszernie. Żałuje jednak, iż w poprzednich manewrach nie udało się należycie wyzyskać ich w celach rozłamowych. Pisze: (str. 21)

„Nie obeszło się także w miejscowych organizacjach bez błędów oportunistycznych przy pertraktacjach, inscenizowanych przez maklerów bundowskich, którzy zdołali wygrać na czasie i wykręcić się częściowo w oczach mas. Partja nasza nie umiała wykorzystać należycie uzyskanego doświadczenia *w celu dokonania rozłamu* w szeregach organizacyj socjal - faszystowskich".

Jak widzimy myśl wodza KPP, jest bardzo... jednolita. Chodzi o to, żeby za pomocą jednolitego frontu rozbijać i niszczyć „oporę faszyzmu" — PPS. — Rozwijając wciąż tą myśl, referent uważa, iż w związkach zawodowych też należy zastosować tą samą metodę celem demaskowania „socjal - faszyzmu!" Wymyśla więc komunistom, siedzącym w centralnych związkach że jeszcze za **mało demaskują PPS.** Pisze (str 22):

„W naszej inicjatywie w walce ekonomicznej, którą czasami z wielkim uporem przenosimy do oddziałów socjal-faszystowskich związków zawodowych, brak przekonywującego masy *demaskowania całej polityki socjal-faszyzmu*".

Chyba dość! Widać dobrze czem jest „jednolity front" dla KPP. Jeśli tak rozumuje wódz Leński, to czegóż można oczekiwać po biednym Próchniaku? Ten wali prosto z mostu (str. 39):

„*Potężną oporą reżymu faszystowskiego w Polsce jest P.P.S.* wśród robotników, a UNDO, sjoniści i t. d. — wśród mniejszości narodowych".

Polemizować z temi bredniami, naturalnie, nie będziemy, ale jakiż może być dla KPP. szczery front z PPS. w walce z faszyzmem, skoro PPS. jest właśnie, zdaniem Próchniaka, „potężną oporą" tegoż faszyzmu. Oporę należy zniszczyć wszelkiemi sposobami a nie stawać z nią w „jednolitym froncie"...

Chyba dość! Mentalność nieszczęsnych „wodzów" KPP. jest widoczna, — jak na dłoni. Ktoś jednak może powiedzieć dobrze, tak rzeczywiście **było**, było jeszcze w tym roku, ale jeśli Stalin dał kontr-parę, rzucił inny rozkaz — wszystko się mogło zmienić. Co rozkaz to rozkaz...

Może. Zobaczymy. Przekonamy się, — jak będą się rozwijały objektywne warunki i skutki, ale nie tak łatwo przezwyciężyć obowiązujący program „Kominternu" z 1928 roku i zakrzepłą mentalność i naturalny instynkt samozachowawczy — bo cóż zostanie z ideologji, czem się usprawiedliwi rozłam w proletarjacie, czem się umotywuje dotychczasową „politykę" jeśli **wszędzie** i **szczerze** zlikwiduje się teorję „socjalfaszyzmu?" A Moskwie może wymknąć się z rąk narzędzie — słabe wprawdzie, ale do którego się przyzwyczaiła.

Pomiędzy polityką Rosji Sowieckiej a polityką „Kominternu" dziś otwiera się poprostu przepaść. Zobaczymy czy ten objektywny fakt spowoduje istotną zmianę polityki „Kominternu".

W każdym razie musimy być ostrożni.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Stosunki w „sanacyjnym" Związku

Nauczycielstwa Polskiego

Sąd Okręgowy w Warszawie miał przed dwoma dniami rozpatrywać sprawę, będącą jaskrawym przykładem stosunków, panujących w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Początku tej sprawy doszukiwać się należy w okresie czasu, gdy ustalony był przez „sanację" tekst nowych przepisów o uposażeniach nauczycielstwa.

Oddział Związku Nauczycielskiego w Królewskiej Hucie stanął na słusznem stanowisku potępienia nowej ustawy i dał wyraz tej opinji przez podpisanie gremjalne protestu przeciwko niej, poddając ją w tym proteście rzeczowej i ostrej krytyce.

Jednocześnie Oddział postawił Zarządowi Głównemu Z. N. P. surowe zarzuty, iż nie wykazał on żadnej działalności dla obrony praw nauczycielstwa i nie zabiegł wydaniu tak krzywdzącej ustawy.

Rezolucję swoją wraz z odpisem protestu przeciwko ustawie Oddział rozesłał do wszystkich oddziałów Związku.

W odpowiedzi na to Okręgowy Związek Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach, będący bezpośrednią władzą oddziału w Królewskiej Hucie, oddział „nielojalny" rozwiązał, a centrala Związku w Warszawie wykreśliła 118 osób „zbuntowanych" i „krytykujących" z listy członków.

Na skutek tego stanowiska 118 nauczycieli i nauczycielek znalazło się bez możności korzystania ze świadczeń związkowych, jak np. korzystanie z domów wypoczynkowych Związku, sanatorjów, kursów i t. d.

Pokrzywdzeni przez Zarząd Główny nauczyciele zwrócili się ze skargą do Sądu Okręgowego, prosząc, aby ten rozstrzygnął czy postępowanie Centrali było zgodne z prawem. Członkowie rozwiązanego związku w Królewskiej Hucie powołali się w swej skardze na to, że według statutu okręgowemu oddziałowi w Katowicach nie przysługuje bynajmniej prawo skreślania kogokolwiek z listy członków ani też rozwiązywania oddziałów.

Sąd sprawę odroczył, ale my do niej powrócimy. **I. K.**

Na co mu przyszło...

Oczywiście konserwatywnemu „Czasowi". Od czasu, gdy „Czasowi" wytknięto, że gdy „Gazeta Polska" ciągnie do lasa, to on do Sasa i że należałoby uzgodnić „po sąsiedzku" stanowiska, „Czas" wszelkie ważniejsze enuncjacje „Gazety Polskiej" przedrukowuje, nie zmieniając nawet przecinka. Prawdopodobnie wyszedł taki rozkaz ze sztabu generalnego B. B., bo środowy artykuł został w całości przedrukowany, bez opuszczenia ustępu, który wyraźnie wskazywał na „Czas". Mamy na myśli ustęp o publicyście zarażonym partyjnym sposobem rozumowania. Chodziło w tym wypadku o przyzwoite stanowisko zajęte przez „Czas" w sprawie Berezy Kartuskiej.

Dziennik konserwatywny, przedrukowując bez zmian artykuł „Gazety Polskiej" jest tą żoną podoficera, która sama sobie chłostę wymierzyła.

Delegacja Centralnego Związku Górników w Ministerstwie Pracy

Delegacja Centralnego Związku Górników zagłębia dąbrowskiego w liczbie 10 delegatów z sekretarzem okręgowym tow. Bielnikiem na czele, udała się do wiceministra opieki społecznej p. Jastrzębskiego w sprawie: 1) losu Kas Bratniej Pomocy, oraz 2) w sprawie projektów „reformy“ ubezpieczeń społecznych.

Co się tyczy Kas Bratniej Pomocy, delegacja interwenjowała w styczniu b. r. u ówczesnego wiceministra p. Ducha, który przyrzekł, iż sprawa ta zostanie załatwiona w ciągu trzech miesięcy w myśl postulatów górników. Wobec tego, iż upłynęło już znacznie więcej czasu, delegacja zwraca się ponownie z memorjałem w tej kwestji.

P. wiceminister Jastrzębski zapewnił delegację. iż postara się w najbliższych dniach to załatwić w ten sposób, iż zostanie wysłany do zagłębia specjalny delegat dla zbadania stanu gospodarki poszczególnych Kas Bratniej Pomocy, poczem sprawa będzie definitywnie załatwiona.

Co się tyczy „reformy“ ubezpieczeń. delegacja zapytała p. wiceministra, ile jest prawdy w tem, że ministerstwo zamierza przeprowadzić dalszą reformę ubezpieczeń na niekorzyść ubezpieczonych.

P. JASTRZĘBSKI KATEGORYCZNIE TEMU ZAPRZECZYŁ,

oświadczając, że obecnie zamiarów takich niema.

Delegacja została również przyjęta przez p. dyr. Klotta, któremu przedstawiła, iż przemysłowcy węglowi w zagłębiu dąbrowskiem przeprowadzają ukrytą obniżkę płac (wbrew orzeczeniu arbitrażowemu) przez obcinanie akordów i przesuwanie robotników z wyższych szczebli do niższych. Jeszcze w maju delegacja zwróciła się w tej sprawie do miejscowej inspekcji pracy, ale bezskutecznie.

P. dyr. Klott oświadczył. że poleci zwołać na miejscu w zagłębiu dąbrowskiem wspólną konferencję.

Obniżenie taryfy pocztowej, telegraficznej, telefonicznej i radjofonicznej

Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadza z dniem 1 października zniżoną taryfę. Opłata za krajowe listy zamiejscowe zniżona zostaje z 30 na 25 groszy, za kartki pocztowe z 20 na 15 gr. Zniżono opłaty na listy w obrocie zagranicznym z 60 na 55 groszy, a do Austrji, Węgier, Czechosłowacji i Rumunji z 50 na 45 groszy, oraz na kartki pocztowe z 35 na 30 groszy, a do czterech państw wymienionych z 30 na 25 groszy. Równocześnie zniżono opłatę za polecenie w obrocie zagranicznym z 60 na 45 groszy.

Obniżono taryfę za przewóz lotniczy, ustalając jednolitą opłatę w wysokości 10 groszy za przewóz lotniczy kartki pocztowej, przekazu lub listy do 20 gr.

Zmieniono opłatę za doręczanie paczek, która obecnie, zależnie tylko od wagi, waha się od 30 do 80 gr.

Obniżono opłaty za przekazy pocztowe w obrocie wewnętrznym, podnosząc również wysokość przekazywanych kwot z 2000 na 5000 złotych.

SKASOWANO CAŁKOWICIE OPŁATĘ ZA DORĘCZANIE PRZEKAZÓW POCZTOWYCH.

Wprowadzono tak zw. przekazy rozrachunkowe. Te przekazy mają na celu ułatwienie przekazywania prenumeraty Za wpłatę prenumeraty od 1 do 15 złotych wpłacający nic nie płaci, a wydawnictwo płaci tylko 3 do 10 groszy.

Rozszerzono zakres zleceń inkasowych od 50 do 2000 zł., wprowadzając za te zlecenia jednolitą opłatę w wysokości 65 groszy, a za przekazanie zainkasowanych kwot zwykłą należność za przekaz pocztowy.

Przy przesyłkach wartościowych zniesiono opłatę manipulacyjną, oraz opłatę za doręczanie listów wartościowych.

Zniesiono opłatę manipulacyjną 50 gr., pobieraną przy przesyłkach listowych pobraniowych.

Zniżono opłaty za skrytki, wynoszące dotąd od 1—50 zł. w ten sposób, że za skrytki listowe pobierać się będzie jednolitą opłatę 2 zł., a za paczkowe — 30 zł. Zniesiono całkowicie pobieranie składowego za listy wartościowe.

TARYFA TELEFONICZNA

również uległa zniżce o 10 procent. W szczególności obniżono opłaty abonamentowe ryczałtowe we wszystkich grupach sieci i kategorjach abonamentu. Zniżono również opłaty za rozmowy ponadkontyngentowe na sieciach państwowych tam, — gdzie taryfa wynosi 10 na 8 gr.

Wprowadzono rozmowy międzymiastowe na krótkie odległości: do 10 klm. — 20 groszy, do 15 klm. 30 groszy, do 20 klm 40 groszy. Poprzednio koszt tego rodzaju rozmów wynosił 60 groszy. — Opłaty za rozmowy międzymiastowe do 25 klm. obniżono o 10 groszy do 50 klm do 20 groszy. — Opłatę za każde 100 klm. rozmowy międzymiastowej ponad 200 klm. zniżono z 60 na 50 groszy.

TARYFA TELEGRAFICZNA

uległa najmniejszym zmianom, gdyż telegraf już od dłuższego czasu jest przedsięwzięciem deficytowem i opłaty nie pokrywają kosztów własnych przedsiębiorstwa. Mimo to, zniżono opłatę zasadniczą przy telegramach z 50 na 25 groszy, tak, że depesza z dziesięciu słów, zamiast 2 zł. kosztować będzie 1'75 zł.

TARYFA RADJOFONICZNA

Równolegle ze zniżką taryfy pocztowo-telegraficznej, w porozumieniu z „Polskiem Radjem“, wprowadzono specjalnie zniżoną opłatę radjofoniczną dla wsi. Opłata wynosić będzie 1 złoty, zamiast ogólnie obowiązującej taryfy 3 zł.

Koniec feryj politycznych w Anglji

Ferje członków rządu zbliżają się ku końcowi. Wicepremjer Baldwin, który swój urlop spędził w południowej Francji, wrócił już do Londynu i podjął prace. Premjer MacDonald, który swój trzymiesięczny urlop przepędził w Kanadzie, siadł 28 bm. na okręt i około 4 października wyląduje w Anglji.

Najważniejszem zadaniem, którem rząd przedewszystkiem będzie się musiał zająć, jest **walka z bezrobociem**. Ponieważ liczą się z tem, że wybory odbędą się dopiero z końcem r. 1935, rząd przywiązuje wielką wagę do tego, aby uzyskać dla swej polityki poparcie klasy robotniczej. Kwestja zamknięcia kopalń i licznych fabryk, spowodowanego utratą rynków zbytu, będzie przedmiotem najbliższych narad w rządzie, tembardziej, że silne grupy w większości rządowej nalegają na zajęcie się temi sprawami.

Pozatem gabinet będzie miał do załatwienia sprawę przeniesienia arsenału w Woolwich ze względu na zabezpieczenie go — przez przeniesienie w odpowiedniejsze miejsce — przed atakami lotniczemi.

Powrót MacDonalda i normalne podjęcie czynności politycznych ożywiają znowu stare pogłoski o **zmianach w rządzie**. Między innemi wyraża się przypuszczenie, że minister kolonji Cunliffe Lister ma przejść do Izby lordów i że minister pracy Young ma ustąpić. Także pogłoska, że minister spraw zagranicznych Simon przejdzie na stanowisko lorda kanclerza, znajduje coraz silniejsze potwierdzenie, tembardziej, że obecny kanclerz Sankey z powodu późnego wieku wyraził życzenie ustąpienia.

Oczekują z zainteresowaniem zebrania się parlamentu, które ma nastąpić 10 października. Wtedy nastąpi decyzja i co do losu MacDonalda.

—ooo—

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Czas odnowić przedpłatę na październik

Agonja handlu niemieckiego

Najlepszym dowodem jak dalece bojkot daje się uczuć Niemcom jest fakt, że prasa niemiecka przestała już zatajać jego skutki.

„Frankfurter Zeitung“ stwierdza, że np. niemiecki przemysł zabawkarski kurczy się katastrofalnie. Jego głównym rynkiem zbytu były Stany Zjednoczone, najintensywniejszym okresem eksportu zabawek i ozdób choinkowych do Ameryki miesiące maj, czerwiec i lipiec, gdy kupiectwo amerykańskie zaczyna przygotowania do kampanji Bożego Narodzenia. Okazuje się, że eksport zabawek i ozdób choinkowych z Niemiec do Stanów Zjednoczonych w maju, czerwcu i lipcu 1934 r. wyniósł **zaledwie 25%** kwoty z tychże miesięcy 1932 r. „Frankfurter Zeitung“ stwierdza melancholijnie, że przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy także „w szczególnie w amerykańskim handlu zabawkarskim **zawzięcie prowadzonym bojkocie** niemieckiej produkcji“.

Jeszcze lepiej rozmiary bojkotu charakteryzują cyfry podawane przez prasę niemiecką z tak szumnie otwartych przez p. Schachta Targów Lipskich.

Prasa hitlerowska stwierdza melancholijnie, że:

„Zagranica jest reprezentowana przez 188 wystawców z 17 krajów... Liczba wystawców zagranicznych spadła w stosunku do ubiegłego roku o trzecią część, gdyż wtenczas liczono 273 wystawców... Liczba gości zagranicznych jest obliczana na około 4.000; w 1932 r. wynosiła ona 15.000...“

Tak to świat, nawet kapitalistyczny, odwraca się ze wstrętem od Niemiec hitlerowskich.

Ucieczka fachowców z Niemiec

Pruski minister spraw zagranicznych wydał dekret zarządzający, że „celem zapobieżenia szkodom przemysłu niemieckiego“ na przyszłość „osobom, których charakter robotników kwalifikowanych jest ustalony, lub istnieją jakiekolwiek powody do przypuszczenia takowego“ **paszporty zagraniczne mogą być wydawane tylko za zgodą właściwego urzędu pracy.**

Dekret ten udawadnia dwa fakty. Pierwszym jest, że z Niemiec zaczyna odpływać nowa fala emigracyjna. Już nie żydzi, już nie „marksiści“, już nie ludzie z jakichkolwiek powodów traktowani jako „obce żywioły“ i pozbawieni prawa do pracy, ale

POLITYCZNIE OBOJĘTNI, LUB DOTĄD „NARODOWO USPOSOBIENI“ FACHOWCY

„aryjskiego pochodzenia“, którzy nie mogą w atmosferze dzisiejszych Niemiec wytrzymać.

Pozostaje to niewątpliwie w związku z ucieczką fabryk niemieckich zagranicę jakkolwiek w stosunkach najwybitniejszych fachowców dekret ten jest spóźniony, gdyż znajdują się oni już w Anglji.

Drugim faktem, który zdradza ów dekret zmierzający do uwięzienia w Niemczech fachowców, że niedawny „nadmiar fachowców“, na który sarkała prasa hitlerowska ustąpił obecnie miejsca ich niedoborowi. Jednych wypędzono, inni sami uciekają.

Rząd Hitlera reaguje na to

ODEBRANIEM PRACOWNIKOM FACHOWYM OSTATNIEJ RESZTKI WOLNOŚCI OSOBISTEJ

tej, którą pozostawiali swoim poddanym nawet książęta niemieccy z czasów wojny 30-letniej, przywłaszczający sobie prawo decydowania w co mają wierzyć ich poddani: prawa do emigracji.

Pracownicy kwalifikowani stają się jeńcami, a całe Niemcy jednym, wielkim obozem koncentracyjnym. Ale co pomogą przemysłowi niemieckiemu najlepsi fachowcy, gdy mu brak odbiorców.

Jo.

Sowieckie „salto mortale"

Po wejściu Z. S. S. R. do Ligi Narodów

Nasz pogląd na znaczenie i na rolę Ligi Narodów jest pełen sceptycyzmu i bardzo daleki od entuzjazmu. Fakt, że Związek Republik Sowieckich wstąpił do Ligi Narodów, jest faktem niewątpliwie dodatnim; chodzi tu nietyle o samą Ligę, ile o to, że zbliżenie Sowietów do Europy Zachodniej pomniejsza znacznie szanse planów interwencjonistycznych hitleryzmu i stanowi tamę dla antysowieckiej polityki Japonji; niebezpieczeństwo wojny ulega w ten sposób pośredniej redukcji.

Skoro wszakże odezwy Komunistycznej Partji Polski, nawołując do „jednolitego frontu", wypominają wciąż ruchowi socjalistycznemu różne urojone „błędy przeszłości", — nie od rzeczy będzie przypomnieć, jak wyglądały zygzaki polityki sowieckiej wobec Ligi Narodów; warto, by komuniści Polski zrozumieli, że te rzeczy nie są takie proste i łatwe, jak wynikałoby z odezw, któremi ich zasypują ich kierownicy. *Red.*

Dnia 17 września prasa sowiecka podała do wiadomości publicznej, iż Sowiety zostały przyjęte do Ligi i Rady Ligi Narodów. Do tego dnia trudno było znaleźć w prasie sowieckiej jakąkolwiek bądź wzmiankę o staraniach Sowietów, ani też artykułów uzasadniających konieczność wstąpienia. Od wielu lat traktowano Ligę Narodów, jako instytucję przyczyniającą się do siania fałszywych złudzeń co do pokoju, instytucję, popieraną rzekomo jedynie przez „socjalzdrajców".

I oto 17 września nastąpił zwrot, zupełnie nieuzasadniany poprzednio, który można nazwać lotem do stratosfery w dziedzinie dyplomatycznej. Gdy jednak loty do stratosfery, dokonane przez bohaterskich lotników sowieckich, jak również przygotowania do tych lotów były szeroko w prasie uprzednio omawiane, to skok do Ligi Narodów, do obcej sfery, popieranej — jak twierdziły Sowiety — przez Międzynarodówkę Socjalistyczną, odbył się w tajemnicy przed czytelnikami sowieckimi.

Ukryto przed nimi zarówno zabiegi, jak i konferencje oraz drogę do Canossy, odbytą w przeddzień pukania do bram Ligi Narodów. Nie podano do publicznej wiadomości, że pokutnicy stali przed furtą, wiodącą do Ligi Narodów w włosiennicy drobnoburżuazyjnego pacyfizmu, że minister spraw zagranicznych Francji, Barthou, w ten sposób bronił swych nowych sojuszników, że twierdził, iż Sowiety 1934 roku nie mają nic wspólnego z Sowietami Lenina.

Wstępując do Ligi Narodów, Sowiety uznały Traktat Wersalski i inne traktaty, gdyż t. zw. Umowa Ligi Narodów, zawierająca 26 artykułów, jest nierozłącznie związana z Traktatem Wersalskim, który zaczyna się dopiero od artykułu 27.

W tym nowym stanie rzeczy warto przytoczyć opinje dotychczasowe najwybitniejszych działaczy ruchu komunistycznego o Traktacie Wersalskim i o Lidze Narodów.

Na drugim zjeździe „Kominternu" Lenin w następujący sposób sformułował tezy o Lidze Narodów i Traktacie Wersalskim:

„Wojna imperjalistyczna ujawniła wyraźnie wobec wszystkich narodowości i prześladowanych klas całego świata kłamliwość burżuazyjno - demokratycznych frazesów. Okazało się, że Traktat Wersalski t. zwanych zachodnich demokracyj jest jeszcze bardziej zwierzęcym i podłym gwałtem nad słabemi narodami, niż Traktat Brzeski junkrów niemieckich i kajzera.

Liga Narodów i cała polityka powojennych koalicji dowodzą tego jaknajwyraźniej i przyczyniają się wszędzie do wzmocnienia walki rewolucyjnej proletarjatu państw przodujących, jako też i pracujących mas w kolonjach i w krajach zależnych. Ten stan rzeczy przyśpieszy bankructwo mieszczańsko - narodowych złudzeń o możliwości współżycia pokojowego i równości narodowości przy ustroju kapitalistycznym".

W zbiorze artykułów i przemówień generalnego sekretarza Partji Komunistycznej w Sowietach, Stalina, znajduje się m. in. na str. 296-ej rozmowa z delegacjami zagranicznemi na temat Ligi Narodów.

Stalin oświadcza:

„Związek Sowiecki nie jest członkiem Ligi Narodów i nie bierze udziału w pracach Ligi dlatego przedewszystkiem, że nie chce brać na siebie odpowiedzialności za imperjalistyczną politykę Ligi, z powodu mandatów, przekazywanych przez Ligę dla wyzysku i ucisku kolonij. Związek Sowiecki nie bierze udziału w Lidze Narodów, bo przeciwstawia się całkowicie imperjalizmowi, uciskowi w kolonjach i w krajach zależnych.

Związek Sowiecki nie bierze udziału w Lidze Narodów również i dlatego, że nie chce brać odpowiedzialności za wojenne przygotowania, wzrost zbrojeń, nowe sojusze wojskowe, które są chronione i uświęcane przez Ligę Narodów i które prowadzą do nowych wojen imperjalistycznych. Związek Sowiecki nie bierze udziału w Lidze Narodów, gdyż jest on całkowitym i wyraźnym przeciwnikiem wojen imperjalistycznych.

Wreszcie Związek Sowiecki nie bierze udziału w Lidze Narodów i dlatego, że nie chce być częścią składową tej zasłony imperjalistycznych machinacyj, którą reprezentuje Liga Narodów i którą maskuje się świętoszkowatemi mowami jej członków. Liga Narodów jest „domem schadzek" dla macherów imperjalistycznych, obrabiających swoje sprawy za kulisami. To, o czem mówią urzędowo w Lidze Narodów, jest czczą gadaniną, obliczoną na oszukiwanie robotników. A to, co nieurzędowo robią macherzy imperjalistyczni za kulisami Ligi Narodów, jest wyraźną robotą imperjalistyczną, po faryzeuszowsku maskowaną przez gadulskich mówców Ligi Narodów. Cóż więc dziwnego, że Związek Sowiecki nie chce być członkiem i uczestnikiem tej antyludowej komedji".

W sprawozdaniu o rezultatach z posiedzenia plenarnego C.K. W.K.P. w roku 1928 tenże Stalin oświadcza:

„Największej rozpowszechnioną formą usypiania klasy robotniczej i oderwania jej od walki z niebezpieczeństwem wojny jest obecny pacyfizm wraz z Ligą Narodów, propagandą „Pokoju", zabronieniem wojny", gadaniem o „rozbrojeniu" i t. d.

Wielu myśli, że pacyfizm imperjalistyczny jest instrumentem pokoju. Ale to jest w istocie rzeczy niesłuszne. Pacyfizm imperjalistyczny jest instrumentem do przygotowania wojny i maskowania tych przygotowań faryzeuszowskiemi zrazesami o pokoju. Bez takiego pacyfizmu i jego instrumentu — Ligi Narodów przygotowanie wojny w obecnych warunkach byłoby niemożliwe.

Są głuptaski, którzy myślą, że jeżeli istnieje pacyfizm imperjalistyczny, to dowód, że nie będzie wojny. To jest zupełnie niesłuszne. Naodwrót, kto chce ustalić prawdę, ten musi odwrócić tę zasadę i powiedzieć: wobec tego, że kwitnie pacyfizm imperjalistyczny wraz z Ligą Narodów, to nowe wojny imperjalistyczne i interwencje wybuchną z całą pewnością.

A najważniejsze polega na tem, że socjalni - demokraci są głównym konduktorem pacyfizmu imperjalistycznego w klasie robotniczej. Są więc siłą rzeczy zasadniczą oporą kapitalizmu wśród klasy robotniczej, w dziedzinie przygotowania nowych wojen i interwencyj".

Na stronicy 494 politycznego sprawozdania ze zjazdu 16-go WKP. Stalin oświadcza m. in.:

„Zupełnie zrozumiałe, że w tych warunkach t. zw. pacyfizm dogorywa. Liga Narodów gnije za życia, „Projekty rozbrojenia" zapadają się w przepaść, a konferencje o redukcji zbrojeń morskich przeistaczają się w konferencje o odnowienie i rozszerzenie floty morskiej.

To znaczy, że niebezpieczeństwo wojny będzie wzrastać w szybkiem tempie.

Niech przeto gadają socjalni - demokraci o pacyfizmie, o pokoju, o pokojowym rozwoju kapitalizmu i t. d."

Przemówienia Stalina są przedmiotem nauki i studjów we wszystkich sowieckich zakładach naukowych. W czasie „czystki" partji członek stronnictwa musi odpowiadać na każde pytanie — dotyczące wyjątków z mów Stalina.

Cały ten bagaż dotychczasowych teoryj o Lidze Narodów trzeba będzie złożyć do lamusa, albo też usunąć Litwinowa; wreszcie można będzie wszystko djalektyką wytłumaczyć, choć tempo tej djalektyki będzie zawrotne.

Naciągnięcie nowej taktyki Z. S. S. R. do wskazań Lenina, a choćby tylko Stalina wymagać będzie nietyle djalektyki, ile sofistyki, umysłowych łamańców gimnastycznych i odwagi w żonglowaniu nie mniejszej niż ta, którą wykazali lotnicy sowieccy podczas wzlotów do stratosfery. **CIVIS.**

„Wychowanie moralne"

Dwa lata temu „Kobiecy Międzynarodowy Komitet im. Matteotti'ego" zwrócił się do świata cywilizowanego z publikacją, zawierającą opis **barbarzyńskiego znęcania się** rządu faszystowskiego nad wdową i dziećmi po zamordowanym Matteottim.

„Samo nazwisko *„Matteotti"* jest we Włoszech dzisiejszych zakazane. Dzieci zamordowanego posła—czytamy w tej publikacji — mają wzbroniony dostęp do szkół, o ileby się chciały zapisać pod prawdziwem nazwiskiem. Nieszczęsna Vella Matteotti długi czas opierała się tej bolesnej koncesji, w końcu jednak, nie chcąc, by *najstarszy syn* wzrastał bez nauki, uległa; zapisała go pod swem panieńskiem nazwiskiem do szkoły średniej. I biedny Francesco Fitta, a nie Francesco Matteotti, musi śpiewać w szkole hymny faszystowskie i salutować „po rzymsku" portret Duce"...

***

W tych dniach „Międzynarodowy Komitet Pomocy ofiarom hitleryzmu" ogłosił następujące informacje o losach rodziny posła robotniczego Hansa **Beimlera**, któremu udało się w maju r. 1933. tuż przed „samobójstwem", uciec z mordowni koncentracyjnej w Dachau. Wobec tej ucieczki aresztowano żonę i szwagierkę Beimlera, które **od 15 miesięcy** przebywają jako zakładniczki (!!) w więzieniu w Stadelheim.

„*Dwunastoletni syn* Beimlera — czytamy dalej — umieszczony został w zakładzie wychowawczym w Wasserbergu nad Innem. Mały Beimler pozbawiony jest wszelkiego kontaktu z matką, której nie widział od 15 miesięcy. Jego „wychowanie" polega na tem, że każe się biednemu chłopcu, źle na swój wiek rozwiniętemu, pracować w charakterze... pomocnika murarskiego w ciągu czterech godzin dziennie, dźwigać wszelkie ciężary i odrabiać najcięższą robotę. Cztery godziny również trwają lekcje, podczas których chłopiec traktowany jest jako „bolszewickie nasienie" i zmuszany do uczenia się na pamięć pieśni hitlerowskich. Pozostały czas dnia musi, wyczerpany fizycznie chłopiec, poświęcać na „odrabianie lekcji", które stają się często pracami karnemi, zależnie od fantazji i humoru „pedagogów". Przy tem wszystkiem odżywianie chłopca jest absolutnie niewystarczające".

***

Odbywał się niedawno z wielką pompą w Krakowie któryś tam zrzędu „**kongres wychowania moralnego**", z udziałem licznej delegacji niemieckiej i włoskiej. Radzibyśmy bardzo wiedzieć, jak się zapatrują szanowni członkowie tych delegacyj i promotorzy „wychowania moralnego" na kwestje wychowania dzieci Matteotti'ego Beimlera, Segera i w. in. młodocianych „zakładników"... Ale pocóż się pytać, skoro domyśleć się nietrudno. Fałsz i zakłamanie świata kapitalistycznego jednakie są w każdej dziedzinie. Faszyzm to wszystko tylko podkreśla i uwypukla.

Ich — „wychowanie moralne"!...

Bd.

Co oznacza „N.S.D.A.P."?

Na temat Hitlera i trzeciej Rzeszy kursują w Niemczech setki anegdot, zarówno dowcipnych jak złośliwych.

Między innemi następująca:

Hitler rozmawia ze swymi ministrami na temat przyszłości partji:

— Partja przetrwa tysiące lat! — oświadcza Hitler.

— No... w każdym razie paręset lat, — wtrąca ostrożniejszy Goebbels.

— A przynajmniej tak długo, póki ja żyję — dodaje Goering.

Wszyscy czekają, co powie generał Blomberg, minister Reichswehry.

— Ależ panowie — odzywa się Blomberg — odpowiedź mamy w tych pięciu początkujących literach oficjalnej nazwy partji: „Nur solange die Armee pariert"... (Jak długo armja odparowuje ciosy).

W rzeczywistości N. S. D. A. P. jest to nazwa partji Hitlera. Są to inicjały National - Sozialistische Deutsche Arbeiter -Partei.

Zniszczenie socjalistycznej księgarni

Austrjaccy „chrześcijanie społeczni" pod względem metod walki nie odbiegają daleko od swoich wrogów hitlerowców. Po wypadkach lutowych zagrabili ci „dobrzy katolicy" socjalistyczną „Księgarnię Ludową", w Wiedniu, którą teraz zamierzają ci krwawi łupieżcy uruchomić po uprzedniem usunięciu „szkodliwych" książek.

Ma ulec zniszczeniu 63.000 książek,— pomiędzy któremi są dzieła Marksa, Engelsa, Lassala, Bebla, Wiktora Adlera, Jaures'a, Maxa Adlera i t. d., pisma, — które zostały przełożone na wszystkie języki cywilizowanych narodów.

Trocki nie wierzy w uspokojenie na Dalekim Wschodzie

Były generalissimus armji czerwonej kończy tem, czem zaczynał swoją karjerę życiową — dziennikarstwem. W okresie swego życia wygnańczego Trocki napisał już cały szereg książek, zajmujących się historją i polityką współczesną. Równocześnie nie zaniedbuje bieżącej pracy dziennikarskiej. Bogate doświadczenia rewolucyjne czyniły artykuły Trockiego, który obecnie jest tylko obserwatorem, a już nie twórcą wydarzeń światowych, które przejdą do historji, nadzwyczaj zajmującemi. Właśnie obecnie zamieszcza na łamach paryskiego „Intransigeant" serję artykułów, z których najbardziej zajmujące są te, które traktują o perspektywach wojny sowiecko-japońskiej.

Trocki przedewszystkiem charakteryzuje teren, na którym mogłaby się rozpętać oczekiwana wojna na Dalekim Wschodzie. Jego zdaniem ogromne przestrzenie, rzadkość zaludnienia, złe drogi komunikacyjne i znaczna odległość od głównych baz uniemożliwiają koncentrowanie na tym froncie miljonowych wojsk i prowadzenie wojny pozycyjnej.

Pochód silnych oddziałów jazdy może spowodować znaczną zmianę mapy wojennej. Nadzwyczaj ważnym żywiołem, którym współczesna technika uzupełnia dawniejszą strategję, jest lotnictwo, jako narzędzie dla wywiadu, połączeń, komunikacji i bombardowania.

Trocki jest zdania, że wojna w Przymorzu (nadpacyficzna prowincja Rosji azjatyckiej) i kraju nadamurskim może mieć charakter manewrów, a jej wynik zależeć będzie od zdatności poszczególnych oddziałów i ducha wojska. Pod tym względem armja sowiecka, jak się zdaje Trockiemu,

PRZEWYŻSZA ARMJĘ JAPOŃSKĄ

w takim samym stosunku, w jakim w r. 1904—1905 przewyższała armja japońska wojska carskie.

Tokio dotychczas nie zdecydowało się na zbrojny konflikt z Rosją sowiecką. Zdaniem Trockiego każdy rok zmienia stosunek sił na korzyść Rosji, a przeciw Japonji. Już wytworzenie wojennej i przemysłowej bazy w Kuźniecku, przyniosło w swym wyniku, że wschodni front nie musi się opierać wyłącznie o europejskie zaplecze. Rząd sowiecki stara się o podniesienie zdatności transportowej na linji kolejowej Moskwa—Chabarowsk, gdzie obecnie kładziony jest drugi tor. Oprócz tego rozpoczęto budowę linji kolejowej, łączącej Bajkał z dolnym biegiem Amuru na długości 1400 kilometrów. Nowa kolej prowadzić będzie przez rejon borejski, gdzie znajdują się bogate łożyska węgla i przez rejon chingański z wielkiemi łożyskami metali.

Nie będzie paradoksem — pisze Trocki — że wojna pomiędzy Japonją a Rosją będzie

ALBO BARDZO KRÓTKA, ALBO NADZWYCZAJ DŁUGA.

Cel Japonji — utrwalenie się na Dalekim Wschodzie i zdobycie znacznej części Zabajkala, wymaga bardzo długiego czasu, to też wojna może skończyć się szybko tylko wtedy, jeżeli Rosji odrazu na początku uda się powstrzymać pochód Japończyków. Nadzwyczaj silnym środkiem, który mógłby powstrzymać pochód Japończyków w ich pochodzie na zachód, jest lotnictwo, jakiem rozporządza Rosja. Rosyjskie lotnictwo, posiadając swe bazy w nadmorskich krajach, może zniszczyć największe ośrodki przeciwnika. Trocki przypuszcza, że techniczna i materjalna przewaga jest po stronie lotnictwa rosyjskiego! Rosyjskiemu lotnictwu sprzyja również położenie geograficzne. Samoloty rosyjskie mają otwarty dostęp do wszystkich japońskich ośrodków. Natomiast japończy lotnicy nie mogą lecieć bez przystanku ani do Moskwy, ani nawet do zagłębia kuźnieckiego, odległego o 6—7 tysięcy kilometrów. W krajach nadmorskich i na Syberji wschodniej niema tak wielkich środowisk, których zniszczenie mogłoby zadecydować o wynikach wojny.

POCHÓD JAPOŃCZYKÓW NA ZACHÓD

wymagałby znacznych wysiłków przygotowawczych. Przedewszystkiem trzeba budować bazy etapowe, nowe drogi i linje kolejowe. Przytem nie wolno zapominać, że japońskie wojska musiałyby się poruszać pomiędzy nieprzyjacielsko wobec nich usposobioną ludnością Mandżurji i Chin.

Wszystkie te przypuszczenia — zauważa Trocki — mogą być brane pod uwagę tylko wtedy, jeżeli miejsca dzisiejszego konfliktu japońsko-rosyjskiego nie zajmie pokojowe współżycie pomiędzy Japonją a Rosją. Czy do wojny wmieszają się inne mocarstwa? Czy powstanie wojskowa koalicja pomiędzy Japonją a Niemcami? Czy Rosji uda się znaleźć sojuszników i jakich? Takich pytań zadać sobie można cały szereg. Ale jeżeli wojna wybuchnie, oczywiście jakiekolwiek przepowiedzi są niemożliwe, a „odpowiedź na te pytania — kończy Trocki — może oznaczać niemiłosierne skazanie wszelkiej cywilizacji na zupełny zanik".

Miljonowe nakłady pism angielskich

Olbrzymie nakłady dzienników i perjodyków angielskich datują się nie od wczoraj, ale stwierdzić należy, że naogół nakłady rosną, pomimo kryzysu. W roku 1924 na czele dzienników o największym nakładzie stał „Daily Mail" lorda Rothermere z cyfrą dwóch miljonów egzemplarzy, natomiast organ prasowy partji pracy „Daily Herald" drukował wówczas wszystkiego 150.000 egzemplarzy.

Od tego czasu dużo się zmieniło. „Daily Herald" zmienił metody pracy, upodobnił się do wielkich dzienników ogłoszeniowych, wprowadził premje, ubezpieczenia od pogody, ulgowe bilety weekendowe itd. i powiększył swój nakład do tego stopnia, że

BIJE OBECNIE 2,030.000 EGZEMPLARZY.

Drugie zkolei miejsce zajmuje organ prasowy lorda Beaverbrooke'a, „Daily Express", z nakładem 1,775.000 egzemplarzy dziennie. Specjalnością „Daily Expressu" są reportaże o światowym zasięgu. Reporterzy jego udają się wszędzie, gdzie tylko wydarzy się coś godnego uwagi, czy to w dziedzinie sportu, polityki, sztuki itd. Za „Daily Express" maszeruje „Daily Mail" o nakładzie 1,772.188 egzemplarzy.

Ogromną popularnością, a nie poczytnością, bo tekstu niema w nich prawie wcale, cieszą się dwa wydawnictwa codzienne ilustrowane „Daily Mirror" i „Daily Sketch", oba z nakładem około miljona egzemplarzy. Przeglądy te, zawierające

AKTUALNOŚCI FOTOGRAFICZNE Z CAŁEGO ŚWIATA,

cieszą się szczególnem powodzeniem wśród klienteli kobiecej.

Bardzo dobrze utrzymanem na wyższym poziomie pismem jest dziennik „News Chronicle", który rozchodzi się w ilości 1,280.122 egzemplarzy.

„Daily Telegraph" wykazuje nakład 353.648 egzemplarzy, „Times" sięga tylko cyfry 182.756 czytelników jako organ wyłącznie prawie polityczny, a ultrakonserwatywny dziennik „Morning Post" posiada tylko 127.444 abonentów.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

—o—

DZIEWIĄTA OFIARA KATASTROFY W RUDZIE. Katastrofa, jaka wydarzyła się w ubiegłą sobotę na terenie hałdy kopalni „Wolfgang-Wawel" w Rudzie Śląskiej, pociąga za sobą dalsze ofiary. W szpitalu w Nowym Bytomiu zmarł Józef Malajka, zamieszkały w Bielszowicach. Jest to już dziewiąta ofiara katastrofy. — W ubiegły czwartek odbył się w Nowej Wsi pogrzeb dwóch zmarłych w katastrofie w Rudzie.

MAJĄTEK ARESZTOWANEGO POSŁA IDZIKOWSKIEGO. Śledztwo w sprawie b. posła Idzikowskiego i b. naczelnika Michalskiego postępuje szybko naprzód. Władze śledcze zdobyły obfity materjał obciążający. W mieszkaniu Idzikowskiego znaleziono ukryte wielkie sumy gotówki, między innemi 3.000 rubli w złocie, 8.000 zł. banknotami oraz weksli na 20.000 złotych. Łączna wartość znalezionych pieniędzy i obligów wynosi 40 tysięcy złotych.

OSTRE KARY ZA SAMOWOLNE OBNIŻANIE PŁAC. W dniu 27 bm. sąd starościński w Łodzi rozpatrywał sprawę z oskarżenia inspekcji pracy przeciwko właścicielom firmy „Boryszowska Manufaktura" w Łodzi, o bezprawne obniżanie stawek płac. Sąd skazał jednego z współwłaścicieli Hersza Górnego na 2 miesiące bezwzględnego aresztu, a trzech pozostałych wspólników po miesiącu bezwzględnego aresztu. Poza tem prokurenta tej firmy Bernarda Fiszla skazał sąd na 1 miesiąc aresztu.

BALONIKI Z HOLANDJI POD LUBLINEM. Właściciel młyna w Turczach pod Lublinem Bronisław Rybczyński, jadąc do Lublina, znalazł na szosie trzy baloniki, do których przymocowana była kartka z napisem w języku holenderskim. Rybczyński wziął baloniki wraz z kartką do Lublina, gdzie napis odczytano. W tłumaczenin na język polski brzmi: „Nudh, 23 września 34. Baloniki te wypuszczone przez M. B. J. Royen, J. M. Royen, L. Horst, J. I. Claesens, Hein Kulers — prosimy po znalezieniu odesłać je pod adresem M. B. J. Royen, ul. Kerstraat Nr. 16, Nudh, Holand". Jak wynika z treści przymocowanej do baloników kartki, zostały one wypuszczone przez Holendrów z okazji lotu balonów o puhar Gordon-Bennetta. Baloniki przeleciały odległość około 1800 kilometrów.

OSZUSTWA WEKSLOWE NA 2 MILJONY. — Znany w Łodzi i w Piotrkowie przemysłowiec i kupiec Perec Kon fałszował w ciągu długiego czasu weksle, zmuszając swych pracowników, aby składali fałszywe podpisy na wekslach, któremi płacił za otrzymane materjały. W ten sposób naraził na straty kilka poważnych firm żydowskich i polskich na sumę około 2 miljony złotych. — W związku z tem wniesiono do urzędu prokuratorskiego skargę. W wyniku rozprawy sądowej Perec Kon skazany został na 2 i pół roku więzienia i został natychmiast aresztowany. W najbliższym czasie odbędą się przeciw niemu dalsze rozprawy.

MĄŻ SYSTEMATYCZNIE TRUŁ ŻONĘ AŻ DO SKUTKU. We wsi Korabie, pod Mołodecznem, ujawniono zbrodnię żonobójstwa, popełnioną na osobie 37-letniej Zofji Zabielskiej. Przez czternaście lat Zabielscy żyli jak najprzykładniej i dopiero w roku ubiegłym starzejący się Zabielski począł zdradzać zainteresowanie młodemi sąsiadkami, z któremi utrzymywać miał bliższe stosunki. Zabielska widząc zachowanie się męża, postanowiła porzucić go, lecz ulegając namowom teścia, pozostała w domu. W połowie roku ubiegłego Zabielski sprowadził do siebie niejaką Wierę Dobrowolską, rzekomo w charakterze służącej, a faktycznie kochankę. Po całym szeregu awantur pewnego dnia Zabielska zasłabła i po trzech tygodniach zmarła. Dopiero po pewnym czasie policja dowiedziała się o zatargu między małżonkami i powziąwszy podejrzenie, że Zabielska zmarła nie naturalną śmiercią, zarządziła ekshumację zwłok. Sekcja stwierdziła obecność arszeniku w organizmie. Trucizna była dawana systematycznie w niedużych dawkach tak, że zatruwała stopniowo organizm. Zabielskiego aresztowano.

ZAMIAST WÓDKI PODAŁ GOŚCIOWI TRUCIZNĘ. W Nowej Karczmie, powiat kościerski, miał miejsce niezwykły wypadek. Badacz mięsa p. A., mając u siebie gościa, poczęstował go wódką, po której wypiciu gość stracił przytomność wśród okropnych boleści żołądka. Także gospodarz odczuł boleści w żołądku. Przywołany lekarz stwierdził groźne objawy zatrucia, wobec czego chorych umieszczono w szpitalu w Kościerzynie. Natychmiastowe wypompowanie żołądka uratowało im życie. W butelce od wódki znajdowała się trucizna, o czem gospodarz, częstując gościa, nie wiedział.

KRADZIEŻ 23.000 PAPIEROSÓW. W magazynie monopolu tytoniowego w Poznaniu zauważono od pewnego czasu systematyczne kradzieże papierosów. Szczegółowa inwigilacja doprowadziła do ujęcia sprawcy kradzieży, którym był pracownik monopolu Ignacy Godziak, mający spólnika w osobie bezrobotnego ślusarza Scheinera. Godziak w ciągu kilku tygodni zdołał skraść 23.000 papierosów „Płaskich".

Z SALI SĄDOWEJ

PRZED ZAKOŃCZENIEM PROCESU O ZAMORDOWANIE Ś. P. GARNCARZÓWNY

W piątym dniu rozprawy przeciw osk. Schenkirzykowi, Bobrzeckiemu i Dończowi oskarżonym o rabunek i zamordowanie ś. p. Garncarzównej, prowadzonej przed krak. sądem przysięgłych, przesłuchano resztę świadków oraz odbyła się bardzo długa dyskusja nad pytaniami, wystosowanemi przez trybunał do ławy przysięgłych. Prok. dr. Spilnik nie zgłosił żadnych wniosków w sprawie pytań, natomiast obr. dr. Hofmokl-Ostrowski wystąpił z gwałtowną filipiką przeciwko pytaniom. Obrońcy pozostałych oskarżonych przyłączyli się do wniosku dr. Hofmokl-Ostrowskiego. W południe trybunał udał się na naradę nad wnioskami obrony, które odrzucił. Dalszy ciąg rozprawy w dniu dzisiejszym, a to przemówienia i wyrok. Wyrok prawdopodobnie zapadnie w późnych godzinach wieczornych.

Kronika krakowska

—o—

W KRAKOWIE ZAKOŃCZY SIĘ ZJAZD SLAWISTÓW. Przyjechali z Warszawy do Krakowa uczestnicy światowego zjazdu slawistów na dalsze obrady. Przybywa około 200 osób, przedstawicieli około 20 państw. W sobotę o godz. 15.30 zbiorą się slawiści pod Barbakanem poczem zwiedzać będą miasto. Zebranie plenarne poświęcone będzie twórczości Adama Mickiewicza a w szczególności „Panu Tadeuszowi". Popołudniu zwiedzą Wieliczkę a w niedzielę nastąpi zamknięcie kongresu, poczem slawiści udadzą się do Katedry, a następnie do podziemi do grobu Mickiewicza, gdzie złożony zostanie przez uczestników zjazdu wieniec.

NISKI POZIOM WISŁY. Na Wiśle pod Krakowem zaznacza się od paru dni bardzo silny spadek wody. Szczególnie pod Wawelem potworzyły się łachy piachu, z których wywożą na brzeg piaskarze piasek. Wskutek niskiego stanu Wisły komunikacja statków jest bardzo utrudniona. W obecnej porze ruch transportowy na Wiśle jest bardzo silny, gdyż przypływają „sznury" galarów z węglem i wyladowuje się go na Groblach.

JESIENNE POZIOMKI. Na wczorajszym targu można było zakupić piękne, soczyste poziomki, które przyniosły kobiety wiejskie. Było ich mało, to też drogo je sprzedawały kobiety. Za kwaterkę poziomek żądano 2 zł. Rzadko się zdarzy, aby o tej porze dojrzały po raz drugi poziomki. Rok obecny obfituje w liczne niespodzianki.

III. MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA FOTOGRAFIKI W KRAKOWIE. W dniu 27 bm. padły dwie wygrane Nr. 278 i 288 (bilety czerwone). Właściciele tychże oraz biletów białych Nr. 6, 411, 460 i biletów czerwonych 182, 194, 219, biletów zielonych 10, 13, zgłoszą się w sekretarjacie Fotoklubu polskiej YMCA, ul. Krowoderska 8. Dziś zostaną wylosowane dwie dalsze premje. Wystawa otwarta nieodwołalnie do 30 bm. od 10—19 bez przerwy.

OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE ALEI 3-GO MAJA. W dniu wczorajszym została poraz pierwszy oświetlona elektrycznie Al. 3 Maja, na całej swej długości, a mianowicie począwszy od Al. 3-ch Wieszczów aż do ul. Piastowskiej. Aleja ta została oświetlona 34 lampami wysokoświecowemi o sile 300 watt, które zawieszono na specjalnych słupach żelaznych. Przez oświetlenie Alei 3-go Maja został również oświetlony równolegle do tej Alei położony deptak, co zostanie niewątpliwie z radością powitane przez tłumy spacerowiczów, dla których deptak, stanowiący jedno z głównych miejsc spacerowych, został obecnie udostępniony także i w porze wieczornej na długości około 1.700 m.

ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ DLA STUDJUJĄCYCH. Min. spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. oświaty wyjaśnia, że odroczenie służby wojskowej z art. 63 pkt. 2 i przedłużenie odroczenia tej służby, może być udzielone osobom, kończącym wyższe studja (absolwentom) zarówno w kraju, jak i zagranicą na czas, potrzebny do złożenia przez nich egzaminów końcowych lub ukończenia prac dyplomowych, lecz tylko w granicach wieku do lat 23 lub 25 w ramach obowiązujących przepisów. Podstawą do przyznania tych odroczeń winno być zaświadczenie władzy, stwierdzające, że kandydat jest w toku składania egzaminów końcowych.

PODATEK WOJSKOWY. Do placenia podatku wojskowego obowiązane są m. in. osoby, które zaliczono przy poborze do kategorji C. D. E. Osoby te mogą być zwolnione od podatku, o ile przed poborem ukończyły conajmniej jeden stopień przysposobienia wojskowego i przy poborze w danym roku podatkowym brały czynny udział w pracy P. W., conajmniej przez 6 miesięcy.

TWORZENIE GIMNAZJÓW ZAWODOWYCH. Min. oświaty układa nowy program dla typu uczelń zawodowych: gimnazjów rzemieślniczych. Gimnazja rzemieślnicze będą zakładami czteroletniemi a przyjmowana będzie do nich młodzież po ukończeniu 6 klas szkoły powszechnej. Dotąd opracowano projekty gimnazjów stolarskich, mechanicznych, krawieckich i bieliźniarskich. W gimnazjach zawodowych będą wykładane poza przedmiotami ściśle fachowemi także przedmioty z zakresu nauki o Polsce, historji, język obcy, geografja gospodarcza itd. W gimnazjach stolarskich technologja drzewna i materjałoznawstwo, w mechnicznych tokarstwo, kowalstwo i ślusarstwo, w krawieckich krój i nauka o ubiorach. Do gimnazjów zawodowych będzie przyjmowana młodzież w wieku od lat 14—17.

DYŻURY LEKARZY 29 września noc: 1) dr. Baranowski Włodz., Tatarska 11; 2) dr. Gottlieb Izydor, J. Lea 21a, tel. 115-00; 3) dr. Herzhaft Stanisław, Florjańska 47, tel. 169-69; 4) dr. Owczyński Tadeusz, Lubicz 34, tel. 158-26.

PARCELACJA CZWOROBOKU MIESZCZĄCEGO WYDAWNICTWO „CZASU". Jak się dowiadujemy, budynki w których mieści się wydawnictwo „Czasu" przy ul. św. Marka i św. Tomasza mają być zburzone a obszar gruntu przeznaczony będzie na parcelację. Budownictwo miejskie przeprowadziło już parcelację tego obszaru, dzieląc go na działki 100, 150 i 200 sążniowe. Na jednej z tych działek zakupionych przez prywatną osobę, buduje się trzechpiętrowy dom czynszowy.

O DEFRAUDACJĘ W KLINIKACH UNIWERSYTECKICH W KRAKOWIE. Proces o głośne defraudacje na klinikach uniwersyteckich w Krakowie, odbędzie się w najbliższym czasie. W krak. sądzie okr. karnym odbędzie się w dniach 22 i 23 października br. proces przeciw b. sekretarzowi klinik uniwersyteckich Władysławowi Budziszowi i tow. oskarżonym o defraudację, usiłowanie fałszowanie pieniędzy itd. Ze względu na tło sprawy, proces budzi w Krakowie wielkie zainteresowanie.

ZNOWU ZABITO WIEWIÓRKĘ NA PLANTACH. Na plantach krakowskich w okolicy jatek dominikańskich zdarzył się znowu wypadek zabicia wiewiórki. Przechodzący tamtędy lekarz weterynaryjny zarządu miejskiego, znalazł w trawie wiewiórkę jeszcze żyjącą z przetrąconym słosem pacierzowym. Widocznie ktoś uderzył wiewiórkę kijem w grzbiet. Wypadek ten należy napiętnować.

NAPAD NA UL. DIETLA. Na stację pogotowia ratunkowego zgłosił się Józef Strugała (lat 24) zam. przy ul. Fabrycznej 1. Został on silnie pobity przez nieznanych osobników na ul. Dietla. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził kilka głębokich ran tłuczonych czoła. Po opatrzeniu odesłano Strugałę do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Zajście miało miejsce w godzinach przedpołudniowych. Wraz ze Strugałą przyszedł 27-letni Albin Nakielski, któremu napastnicy poranili przedramię prawe. Nakielskiego opatrzono.

CHŁOPIEC PRZEJECHANY PRZEZ MOTOCYKL. Maksymiljan Kromołowski, jadąc motocyklem ulicą Wielicką, najechał na Józefa Hellera (lat 9) zamieszkałego przy ul. Wielickiej 40. Chłopiec doznał ogólnych kontuzyj na całem ciele. — Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył chłopca, poczem przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

ZŁAMAŁA NOGĘ NA PROSTEJ DRODZE. Małgorzata Szeląg, zam. przy ul. Lwowskiej 40, przechodząc ścieżką polną przez ul. Garncarską, pośliznęła się, a upadając złamała nogę. Wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który po opatrzeniu ofiary wypadku, pozostawił ją opiece domowej.

WIELKA KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha włamano się do mieszkania Balbiny Steif zamieszkałej przy ulicy Wolnica 4. Złodziej po splądrowaniu pokoi, skradł torebkę damską skórzaną z zawartością torebki damskiej srebrnej, naszyjnika złotego z brylancikiem, 2 pierścionków złotych, złotego zegarka damskiego i broszki złotej. Dochodzenia w toku.

WŁAMANIE DO SKŁADU WÓDEK. Do składu wódek Bernarda Sperlinga przy ul. Warszawskiej 15, dokonano włamania przez wyważenie krat w oknie. Skradziono tam 90 flaszek litrowych wódek różnego rodzaju. Część skradzionych wódek znaleziono w jednym ze składów węgla przy ul. Pawiej, które włamywacze tam widocznie ukryli.

PTASZKI W KLATCE. Przytrzymano 11-letniego Tadeusza Jarosza za kradzież 2 żelazek elektrycznych do prasowania na szkodę Janiny Ryzowej, zam. przy ul. Karmelickiej 6. — Wawrzyniec Wątor (lat 21) znany złodziej, przytrzymany został na włamaniu do mieszkania Marji Przybyło zam. przy ul. Strzeleckiej 11.

—ooo—

Zagadka Krakowianina zabitego w pociągu francuskim

Paryż, 28 września. W pociągu pospiesznym Ventimiglia—Paryż znaleziono wczoraj w przedziale I kl. zwłoki dwóch mężczyzn. Pierwsze oględziny wykazały, że jeden z mężczyzn zabił drugiego, poczem popełnił samobójstwo. Z papierów znalezionych przy zwłokach wynikało, że chodzi o kupca Bellamini z Reims i kupca Aliberta z Nicei. Dalsze dochodzenia wskazują, że morderstwo popełnił ten, przy którym znaleziono papiery na nazwisko Alibert. Równocześnie zrobiono sensacyjne odkrycie, że **rzekomy Alibert jest od dłuższego czasu poszukiwanym przez policję obywatelem polskim Józefem Zifferem,** mordercą swojej bratowej. Sprawa jego przedstawia się następująco: W lipcu 1923 r. na plaży w Treport pod Dieppe znaleziono zwłoki młodej kobiety, wykazujące 4 rany postrzałowe. Wszelkie poszukiwania za sprawcą oraz wysiłki mające ustalić identyczność ofiary pozostały bez skutku tak, że władze sądowe zmuszone były sprawę odłożyć do aktów. W blisko 10 lat później, prawie na 19 dni przed upływem terminu przedawnienia, otrzymała policja anonim, na podstawie którego zidentyfikowano ofiarę, oraz wykryto mordercę. Ofiarą okazała się 24-letnia śpiewaczka polska Helena Zawuska, która wyszła za mąż za brata Józefa Ziffera. Dalsze dochodzenie wykazało, że nieszczęśliwa **zamordowana została przez swojego szwagra** na podstawie uchwały rady familijnej. Mąż zamordowanej i jego siostra zostali przez policję ujęci i skazani na długoletnie więzienie. Przeciw właściwemu mordercy, Józefowi Zifferowi, który zbiegł, wydane zostały przez policję francuską listy gończe. Zifferowi udawało się jednak stale zacierać za sobą ślady. Niedawno otrzymała policja wiadomość, że poszukiwany Ziffer ukrywa się pod przybranem nazwiskiem Aliberta. Istnieje przypuszczenie, że Ziffer spodziewał się rychłego aresztowania i że nowe jego morderstwo stoi w związku z morderstwem przed 11 laty. Możliwe, że chciał się w ten sposób pozbyć niewygodnego świadka, później jednak postanowił z sobą skończyć i popełnił samobójstwo.

—ooo—

Sprawa gwarantowania niepodległości Austrji załatwiona połowicznie

Paryż, 28 września. Prasa francuska nie jest zadowolona z załatwienia kwestji austrjackiej przez potwierdzenie deklaracji Francji, Anglji i Włoch z 17 lutego br. Poza „Petit Parisien" prawie wszystkie inne większe dzienniki wskazują, że osiągnięte porozumienie nie zawiera **nic pozytywnego.** Niektóre dzienniki wyrażają nawet rozczarowanie, iż nie zdołano doprowadzić do zbliżenia małej ententy do Włoch. „Echo de Paris" pisze, że dyplomacji francuskiej nie udało się działalności małej ententy uzgodnić w kwestji austrjackiej ze stanowiskiem Włoch. Wysiłki Barthou w tym kierunku **spełzły na niczem.** Odnowienie deklaracji z 17 lutego nie zmienia postaci rzeczy. Możliwości konfliktu istnieją w dalszym ciągu a nawet zdaje się, jakoby korzyść z tego odnieśli jedynie hitlerowcy, gdyż nie ulega wątpliwości, że nieporozumienia innych w kwestji austrjackiej rząd Rzeszy będzie chciał wyzyskać dla swoich celów. Wobec takiego stanu rzeczy podróż ministra Barthou do Rzymu jest conajmniej ryzykowna. Francuski minister spraw zagranicznych naraża się na niebezpieczeństwo, że w Rzymie będzie miał do odegrania rolę statysty podczas obchodu 12-tej rocznicy „marszu na Rzym".

„Le Jour" jest zdania, że potwierdzenie deklaracji lutowej przy bliższem zbadaniu może się raczej okazać **szkodliwe** niż pożyteczne. „Oeuvre" za-

znacza, że mimo wszystko problem austrjacki pozostaje w dalszym ciągu problemem i że wobec tego istnieje niebezpieczeństwo, iż Austrja, uświadamiając sobie, na jak wielkie trudności natrafiłaby sprawa pomocy materjalnej w chwili krytycznej, może nawet nieświadomie przejdzie znów na politykę zbliżenia austrjacko-niemieckiego. Dziennik wyraża zresztą wątpliwość, aby mała ententa zechciała się do tej deklaracji przyłączyć. „Matin" jest zdania, że o dodatnim rezultacie możnaby mówić wtedy, gdyby do deklaracji przyłączyła się także mała ententa.

TELEGRAMY

—o—

ZMIANY W MINISTERSTWIE SKARBU

Warszawa, 28 września (tel. wł.). Krążą pogłoski, że w ministerstwie skarbu w najbliższym czasie zajdzie szereg zmian osobistych. M. in. ma ustąpić dyrektor departamentu akcyz i monopoli p. Widomski.

NASTĘPCA ŚP. GEN. STACHIEWICZA

Warszawa, 28 września (tel. wł.). Tymczasowym kierownikiem biura historycznego sztabu generalnego mianowany został pułkownik Perkowicz.

WYPADEK MINISTRA NA POLOWANIU

Warszawa, 28 września (tel. wł.). Jak słychać, minister spraw wewnętrznych p. Kościałkowski na polowaniu w lasach pod Sokalem uległ wypadkowi. Rana okazała się nieznaczna i minister już powrócił do Warszawy.

RADA NACZELNA STR. LUDOWEGO

Warszawa, 28 września (tel. wł.). Jutro zbiera się Rada Naczelna Stronnictwa ludowego. Najciekawszym punktem obrad jest sprawa pisma „Polska Ludowa", wydawanego przez posłów Wronę i Wyrzykowskiego.

Pierwsze trzy miejsca w zawodach balonowych zajęli Polacy

Warszawa, 28 września (tel. wł.). Komisja sportowa zatwierdziła wyniki lotu balonów o puhar Gordon-Bennetta. Okazuje się, że kapitan Hynek na „Kościuszce" przeleciał 1331'8 klm., kapitan Burzyński na „Warszawie" 1304'5 klm., kapitan Janusz na „Polonii" 1184'2 klm., balon „Belgica" 1177'8 klm., dwa balony szwajcarskie 1051'4 i 920'9 klm. Dollfuss (Francja) 868'8 klm., balon włoski 84[illegible] klm., balon niemiecki 815'3 klm.

WYPADEK KOLEJOWY

Warszawa, 28 września (tel. wł.). Dziś o 6'20 rano na stacji Otwock wydarzył się wypadek przy przełączaniu wagonów. Mianowicie parowóz podjechał tak szybko do stojącego pociągu, że rozbił jeden wagon, przyczem kierownik pociągu Marjan Popławski został formalnie wgnieciony w ścianę wagonu. Odniósł on tak ciężkie rany, że w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

DOLAR

Warszawa, 28 września (tel. wł.). W obrocie prywatnym płacono dziś 5.22 i pół zł. Bank Polski płacił 5.19 zł.

OSTATNIE POSIEDZENIE RADY LIGI NARODÓW

Genewa, 28 września. Rada Ligi Narodów zebrała się dziś przedpołudniem na ostatnie posiedzenie obecnej sesji. Ponieważ przewodniczący Benesz już wczoraj opuścił Genewę, przewodnictwo objął poseł czechosłowacki w Paryżu Osusky. W posiedzeniu tem nie wzięli również udziału Barthou, Beck i Litwinow. Rada Ligi Narodów wyraziła zadowolenie z powodu przystąpienia do Ligi Narodów Ekwadoru, który jako sygnatarjusz traktatu wersalskiego należał do założycieli Ligi Narodów, jednakże dotychczas z tego uprawnienia nie skorzystał, aż dopiero po 15 latach postanowił zostać członkiem Ligi Narodów. W dalszym ciągu Rada zajmowała się sprawami mniejszej wagi a m. in. sprawą asyryjską. Przed posiedzeniem jawnem odbyło się posiedzenie poufne, na którem załatwione zostały drobne sprawy w sprawie plebiscytu w Zagłębiu Saary.

PRZESILENIE RZĄDOWE W BELGJI

Bruksela, 28 września. Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą, w Belgji zanosi się na przesilenie rządowe. Utrzymują, że minister skarbu Sap, który żąda znacznej redukcji wydatków budżetowych, jednakże napotyka na znaczny opór ministrów resortowych a przedewszystkiem ministra wojny — postanowił złożyć dymisję. Po dłuższej rozmowie z premjerem de Brocqueville, Sap przyjęty został przez króla. Słychać, że złożył on dymisję, co jest prawdopodobne, ponieważ ustalona na godz. 15 rada ministrów, mająca się zająć preliminarzem budżetowym została nagle odroczona do godz. 21.

Odpowiedź polska na projekt Locarna wschodniego

OSTRE ATAKI NA POLSKĘ

Paryż, 28 września. Tymczasowa odpowiedź rządu polskiego na projekt Locarna wschodniego komentowana jest tylko przez większe dzienniki paryskie, ponieważ treść jej znana jest tylko w grubszych zarysach. Pertinax w „Echo de Paris" zaznacza, że **odmowne stanowisko Polski** staje się zrozumiałe, jeżeli się uwzględni jej stosunek do Niemiec i Węgier. Polska — pisze — odwraca się od tych narodów, które w r. 1919 budowały Europę na zasadach narodowościowych i swoją krwią dopomogły do jej odrodzenia. Jest prawdopodobne, że francuski minister spraw zagranicznych będzie prosił Polskę o bliższe wyjaśnienie przedewszystkiem w kwestji polsko-niemieckiego układu, który mimo swej niepozorności tak wiele miejsca zajmuje w polityce rządu polskiego. Korespondent wymienionego dziennika pisze dalej, że treść odpowiedzi rządu polskiego da się streścić w następujących punktach:

1) Polska uważa, że **zgoda Niemiec jest nieodzowna.** Do projektowanego paktu musiałby być w całości włączony układ polsko-niemiecki, którego dalsze prawomocne istnienie musiałoby być stwierdzone specjalnym artykułem.

2) Polska sprzeciwia się przyjęciu jakichkolwiek zobowiązań wobec Litwy.

3) Polska przeciwna jest również przyjęciu zobowiązań wobec Czechosłowacji, bez uprzedniego dokładnego zbadania tej kwestji. W żadnym jednak wypadku nie stanie Polska po stronie jakiegokolwiek państwa naddunajskiego.

4) Rząd polski oświadcza, że pakty o nieagresji i dwustronne układy są wystarczające do zapewnienia pokoju w Europie środkowej i dlatego nie jest potrzebne uzupełnianie ich nowemi układami.

Co do punktu trzeciego Pertinax uważa, że

POLSKA NIE ŻYCZY SOBIE WŁAŚNIE GWARANTOWANIA GRANICY CZECHOSŁOWACKIEJ PRZED WĘGRAMI

i w żadnym wypadku nie chce brać udziału w akcji przeciw Węgrom.

„Petit Parisien" ostrzega Polskę przed kontynuowaniem polityki filoniemieckiej i podkreśla, iż we własnym interesie powinna Polska zerwać z Niemcami. „Co za zaślepienie — pisze dziennik — ogarnęło kierowników polskiej polityki, że nie widzą, iż **działają na szkodę własnej ojczyzny!** Sądzą oni, że są panami swej gry, gdy tymczasem są tylko **ZWYKŁEM NARZĘDZIEM W RĘKU SWOICH WROGÓW.** Niechaj sobie przeczytają kilka stron pamiętników Buelowa o „Odrodzeniu Polski". Kierownicy polityki polskiej szukają **zatargu z Czechosłowacją,** z którą nigdy nie powinni mieć żadnych poważniejszych konfliktów, intrygują wspólnie z wrogami ich naturalnych sprzymierzeńców i wszelkiemi możliwemi szykanami pragną żyjących w ich kraju cudzoziemców doprowadzić do rozpaczy. (Aluzja do Żyrardowa!) Gdzie tylko mogą, tam czynią trudności polityce sprzymierzonej Francji i nie cofają się nawet w prasie swojej i rozmowach prywatnych uprawiać propagandę antyfrancuską. Polska mogła przy ostrożnej polityce odegrać wielką i szlachetną rolę. Czy i te ostrzeżenia trafią na głuche na wszelkie ostrzeżenia uszy? **Niebezpieczeństwo jest bardzo duże i o tyle większe dla Polski,** ale nie chcemy i nie możemy wierzyć, aby zaślepienie było tak wielkie, by nie nastała reakcja".

—ooo—

Faszystowski rząd łotewski usiłuje spotwarzyć przywódców socjalistycznych

Ryga, 28 września. Odwołany niedawno ze stanowiska posła łotewskiego w Paryżu dawny łotewski minister spraw zagranicznych Zeelens został obecnie postawiony w stan oskarżenia, że pieniędzy państwowych użył na zakup broni dla partji socjalno-demokratycznej. Dochodzenie miało wykazać, że znaleziona u dawnego przewodniczącego parlamentu Kalnina i innych wybitnych członków partji socjalno-demokratycznej broń nabyta została przez Zeelensa za pieniądze ministerstwa spr. zagranicznych.

—ooo—

Wyniki sesji Ligi Narodów

Londyn, 28 września. Prasa angielska wiele uwagi poświęca minionej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów i pertraktacjom genewskim. Korespondent genewski „Morning Post" stwierdza, że największym czynem XV sesji Zgromadzenia Ligi Narodów jest **przyjęcie Rosji sowieckiej do Ligi Narodów.** Wydarzeniu temu przypada o tyle większe znaczenie, że mocarstwom chodziło **o zacieśnienie stalowego pierścienia wokół Niemiec Hitlera,** co zostało osiągnięte. Innego zdania jest sprawozdawca „Daily Expressu", który sądzi, że Barthou nie udał się projekt ukucia ostatnich ogniw do łańcucha mającego otoczyć Niemcy i wraca z Genewy prześladowany przez widmo francuskiej izolacji.

JEGO PROJEKT LOCARNA WSCHODNIEGO OSIADŁ NA MIELIŹNIE, A Z NIM RAZEM POLSKO-FRANCUSKI SOJUSZ.

Barthou musiał w Genewie — sądzi dziennik — stwierdzić bolesny fakt, że **POLSKA WYSTĄPIŁA Z JAWNYM BUNTEM PRZECIW OPIECE LIGI NARODÓW, ABY SIĘ PRZYŁĄCZYĆ DO SWEGO NOWEGO SPRZYMIERZEŃCA — NIEMIEC.**

W sprawie odpowiedzi polskiej na projekt paktu wschodniego, pisze „Daily Telegraph", że odpowiedź jest tak ujęta, aby nie czyniła wrażenia, że Polska odrzuca plan. Delegacja francuska uważa ją jednak za odpowiedź **odmowną.** Barthou i Litwinow będą się musieli obecnie zastanowić nad nowym krokiem. Jest możliwe, że Francja poprosi o bliższe wyjaśnienia i w ten sposób zmusi Polskę do wyłożenia kart na stół. Barthou i Litwinow w każdym razie zdecydowani są na kontynuowanie prac mających na celu utworzenie systemu obronnego, w którego skład weszłyby Francja, Rosja sowiecka, Czechosłowacja, a możliwe także Rumunja i państwa bałtyckie, o ile te ostatnie nie wysuną zbyt daleko idących warunków.

—ooo—

KRWAWE STARCIE MIĘDZY FASZYSTAMI A KOMUNISTAMI W PARYŻU

Paryż, 28 września. Między grupą faszystów i komunistów doszło ubiegłej nocy w centrum Paryża do krwawej bójki, w toku której padło kilkanaście strzałów. Trzy osoby odniosły tak ciężkie rany, że walczą ze śmiercią.

—ooo—

Z więzień austrjackich

—o—

Według informacyj OND, w więzieniach w Austrji znajdują się jeszcze bez aktu oskarżenia następujący towarzysze: burmistrz Wiednia Seitz, posłowie dr. Danneberg, Richter, Stika, Gabrjela Proft i Hella Postranecka, przywódca Związku nauczycieli Wache, redaktor Braunthal, prezes wiedeńskiej rady szkolnej Gloeckel, wiedeński radca miejski Speiser, syn przywódcy kolejarzy inż. Koenig, generałowie Koerner i Mayer, major Eifler, kapitan Loew, marszałek sejmu Austrji Dolnej Petznek, członkowie sejmu Schneidmadl i Hellmer, przywódca robotników rolnych Schneeberger, ze Styrji Machold, Ruckl i Oberzaucher.

TUR

WYCIECZKA TUR NA WAWEL

W niedzielę 30 września urządza TUR wycieczkę na Wawel celem zwiedzenia sal królewskich i Smoczej Jamy. Zbiórka o godz. 10'30 przed katedrą na Wawelu. Wstęp 40 gr. Z ramienia koła krajoznawczego TUR wycieczkę prowadzą tow. Ścibor i Kasprowicz.

—ooo—

KINO MUZEUM TUR

ul. Smoleńsk, wyświetla w niedzielę 30 bm. dwa wspaniałe filmy:

„100 METRÓW MIŁOŚCI“,

wytwórni polskiej z Pogorzelską, Kulinówną, Dymszą, Lawińskim itd. oraz

„PATROL“,

z Ryszardem Barthelmes przy współudziale korpusu lotniczego Stanów Zjednoczonych.

Bilety wcześniej do nabycia w Bibljotece TUR ul. Sławkowska 12, oficyny.

ZAWIADOMIENIA

—o—

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH W POLSKIEJ YMCA rozpoczynają się z dniem 1 października o godzinie 18 w salach wykładowych „Ogniska“ przy ul. Krowoderskiej 8. Wpisy na kurs języka angielskiego, francuskiego i niemieckiego w grupach dla początkujących i zaawansowanych przyjmuje sekretarjat polskiej YMCA (Krowoderska 8) codziennie w godzinach od 9 do 22.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNEGO KOŚCIOŁA ŚW. JANA CHRZCICIELA I JANA EWANGIELISTY, ORAZ ZABYTKOWYCH KAMIENIC I PAŁACÓW UL. ŚW. JANA z bogatemi wnętrzami i dziedzińcami odbędzie się dziś w sobotę jako 40 wycieczka naukowa Towarzystwa miłośników Krakowa pod kierunkiem dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 złoty, młodzież 50 groszy. Zbiórka o godzinie 3'30 popołudniu przed kościołem św. Jana. W niedzielę w razie pogody odbędzie się wycieczka do Niepołomic. Odjazd z dworca głównego o godzinie 14'10.

TEATRY i KONCERTY

POŻEGNALNY WYSTĘP MARJUSZA MASZYŃSKIEGO. Dzisiaj w sobotę na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych w komedji muzycznej Granichstädtena „Domek z kart“ pożegna się z publicznością krakowską artysta teatrów warszawskich Marjusz Maszyński. W dalszych rolach głównych występują pp.: Zofja Jaroszewska i K. Wyrwicz-Wichrowski. Tańce w wykonaniu I. Sobołtówny i E. Wojnara.

„MIGO“, komedja paryska A. Acharda, odłożona z powodu ostatnich występów Marjusza Maszyńskiego, dana będzie jutro w niedzielę wieczorem na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych.

„SZKOŁA PODATNIKÓW“, aktualna komedja L. Verneuila, wznowiona będzie jutro w niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych.

HANKA ORDONÓWNA, niezrównana pieśniarka, wystąpi z jedynym wieczorem we środę 3 października w Starym Teatrze. Wieczór ten, na którym znakomita artystka wykona całkiem nowy program, ściągnie niewątpliwie do sali koncertowej tłumy wielbicieli jej wielkiego talentu.

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę i jutro w niedzielę dwa filmy: „100 metrów miłości“ i „Patrol“.

ODCZYTY i ZEBRANIA

„AKTUALNE ZAGADNIENIA WSPÓŁCZESNOŚCI NA VI MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE WYCHOWANIA MORALNEGO“. Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt prof. M. Friedländer w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek A—B 39) dziś w sobotę o godzinie 7 wieczorem.

SPORT

PODGÓRZE—WISŁA. Zawody ligowe odbędą się jutro w niedzielę o godzinie 15 na boisku Wisły pomiędzy KS Podgórze a Wisłą. W zawodach tych Podgórze będzie usiłowało uratować się od spadku.

TOROWE WYŚCIGI KOLARSKIE urządzają KS Cracovia i RKS Legja na torze betonowym Cracovii przy alei Marszałka Focha w niedzielę 30 bm. W programie bieg baloniarzy, trójmecz drużynowy, bieg amerykański parami, bieg australski i bieg dla niestowarzyszonych. Startować będą czołowi zawodnicy klubów krakowskich, jak: Garbarnia: Duda, Badoń, Bialik; Legja: Bando, Wandor; KKC i M: Drąg i Migo i wielu innych. Ze względu na charakter propagandowy ceny miejsc 50 i 30 groszy.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Domek z kart“.
Niedziela popoł.: „Szkoła podatników“; — wieczorem: „Migo“.

KINOTEATRY

Adria: „Pieśniarz Warszawy“ i rewja.
Apollo: „Wesoła Zuzanna“.
Atlantic: „Ulica“ i „Bunt młodzieży“.
Bagatela: „Sekret kobiety“ i rewja „Jak za dawnych dobrych czasów“.
Dom żołnierza: „Królowa południa“.
Muzeum: „100 metrów miłości“ i „Pat.
Promień: „Madame Butterfly“ i „Melodja zapomniana“.
Słonko: „Halka“ i „Flip i Flap w wojsku“.
Świt: „Dzielny chłopiec“ (Jackie Cooper).
Sztuka: „Micky Mouse“.
Uciecha: „Karioka“ (Dolores del Rio).
Wanda: „Twe usta kłamią“.
Zorza: „Adjutant jego wysokości“ (Vlasta Burian).

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 29 września

6.45: Audycja poranna. 7.40: Zapowiedź programu ze Lwowa. 7.50: Koncert reklamowy. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.03: Wiadomości meteorologiczne, oraz przegląd prasy polskiej. — 12.10: Koncert zespołu z Warszawy. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Gramofon. 15.30: Wiadomości o eksporcie. 15.35: Kronika harcerska. 15.45: Gramofon. 16.30: Teatr wyobraźni z Warszawy: „Krawczyk — Ignacy“. 17.00: Koncert solistów z Warszawy. 17.50: Odczyt z Warszawy: „Dom i rodzina“ (O dzieciach niegrzecznych). 18.00: „Co się dzieje w świecie“ — dr. J. Reguła. 18.10: Wiadomości bieżące. 18.15: Koncert ze Lwowa. 18.45: Reportaż z Warszawy. 19.00: Muzyka taneczna. 19.20: Odczyt z Poznania: „Gniezno, stolica prymasów“. 19.30: Dalszy ciąg muzyki tanecznej. 19.45: Program na dzień następny. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Odczyt z Warszawy: „Wybuch wojny — wspomnienie osobiste“ — wygłosi p. Kazimierz Brończyk. 20.15: Koncert reklamowy. 20.30: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.45: Opera z Rzymu: „Miłość trzech króli“ — Italo Montemezzi. W przerwie: Dziennik wieczorny, oraz odczyt: „Jak pracujemy w Polsce“. 23.20: Wiadomości meteorologiczne. 23.25: Audycja satyryczna z Warszawy. 23.35: Muzyka taneczna z Warszawy.

Niedziela 30 września

9.00: Audycja poranna. 9.55: Zapowiedź programu ze Lwowa. 10.05 Nabożeństwo z Poznania. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.03: Wiadomości meteorologiczne. 12.05: „10 minut o teatrze“. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej. 13.00: Odczyt z Poznania: „W Demanowskich jaskiniach“ — wygłosi p. Jur Leżeński. — 13.15: Dalszy ciąg poranku muzycznego z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Gramofon. 15.00: Odczyt z cyklu: „Listowne nauczanie rolnictwa“. 15.15: Gramofon. 15.25: Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35: Gramofon. 15.45: Odczyt: „Napoje kofeinowe (kawa, herbata, kakao) ich zalety i wady“. 16.00: Recytacje prozy z Warszawy: „Cygański królewicz“. 16.20: Recital śpiewaczy z Warszawy. 16.45: Opowiadanie dla dzieci: „Pod błękitnem niebem Kalifornji“ — wygłosi p. Zygmunt Nowakowski. — 17.00: Muzyka taneczna. 17.50: Odczyt z Warszawy, z cyklu: „Książka i wiedza“. 18.00: Teatr wyobraźni z Poznania: „Dwie fale“. 18.45: „Życie młodzieży“. 19.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.45: Program na dzień następny. 19.50: Feljeton z Warszawy. 20.00: Koncert wieczorny. 20.45: Dziennik wieczorny i odczyt: „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00: Na wesołej fali lwowskiej. 21.45: Wiadomości sportowe. 22.00: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.15: Koncert reklamowy. 22.30: Wesołe monologi Leona Wyrwicza. 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne i muzyka taneczna.

ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

KOMISJA KULTURALNO-OŚWIATOWA ZAWODOWEGO ZWIĄZKU KOLEJARZY W KRAKOWIE urządza jutro w niedzielę wycieczkę do Muzeum etnograficznego. Zbiórka na Wawelu o godzinie 10'30 przedpołudniem. Wstęp 10 groszy.

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Przybyś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.